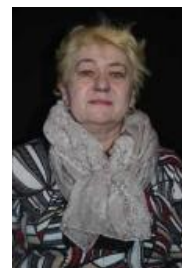


ELŻBIETA KOWALIK-SPOSÓB

ur. 1958; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, dzieciństwo, sodówka przy ulicy Szenwalda, ulica Szenwalda, smaki dzieciństwa

Sodówka na Szenwalda

Na rogu [ulic] Szenwalda i Lubartowskiej był sklep nazywany „sodówką”. Co tam sprzedawali? Oranzadę, której smaku nie da się w tej chwili podrobić, lemoniadę i piwo kufłowe, więc tam piwoszy było mnóstwo. Mało tego, można było z kuflem wyjść na ulicę, usiąść na schodku kamienicy, wypić to piwo, oddać kufel. Co jeszcze się tam kupowało? Makigigi. To takie podłużne wafelki. Tylko, że to był gotowany cukier, do niego dosypywało się maku, a później to w takiej formie podłużnej zastygało. Oj, to było bardzo dobre. I jeszcze szczyпки. Nie wiem, czy dzisiaj w ogóle istnieją. Były różnego koloru: różowe, pomarańczowe, białe, niebieskie, zielone, takie kręcone – to też jakieś cukrowe było. Chyba krochmal z cukrem, tak mi się wydaje. I kolorowe rybki – to też był krochmal z cukrem. Takie kolory „żarówiaście”, że aż raziło, ale to przyciągało.

Oczywiście tych piwoszy tam było jak zwykle mnóstwo, ale jeśli małe dziecko chciało te rybki czy coś, a nie mogło dostać do lady, to ci piwosze byli na tyle uprzejmi, że pytali: „Co chcesz?”. Dziecko wskazywało rybki, szczypkę albo makigigi. „Daj pieniądze, to ci kupię”. Także nawet piwosze byli zupełnie inni niż w dzisiejszych czasach.

Data i miejsce nagrania	2017-09-28, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"